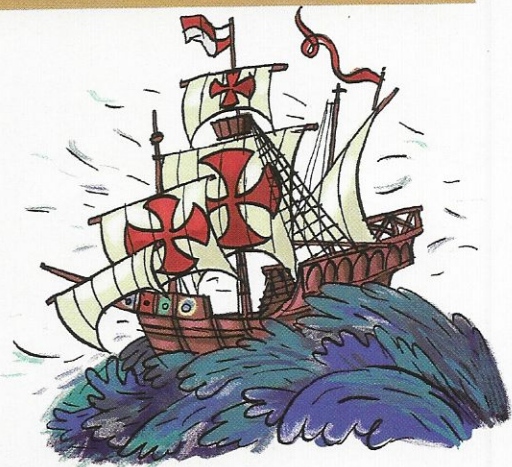


Warto ich znać!



Krzysztof Kolumb

Wiele, wiele lat temu żył bardzo odważny i dzielny żeglarz, **Krzysztof Kolumb**, który marzył o znalezieniu drogi morskiej do Indii – kraju, w którym uprawiano cenne rośliny przyprawowe, na przykład pieprz, cynamon czy gałkę muszkatołową. Przywożenie ich do Europy drogą lądową było bardzo kosztowne.



W wyprawie Kolumba brały udział trzy żaglowce, które po kilkumiesięcznym rejsie dotarły do nieznanego lądu.

Kolumb sądził, że czerwonoskórzy ludzie zamieszkujący tamte ziemie to mieszkańcy Indii, dlatego nazwał ich **Indianami**. Dopiero po śmierci Kolumba inni podróżnicy odkryli, że jego wyprawa dotarła do **Ameryki**, a nie do Indii. Dziś mieszkańców Indii nazywamy **Hindusami**.



Z dalekich wypraw żeglarze przywieźli nasiona i sadzonki roślin, których nie znali: **ziemniaków**, **kukurydzy**, **kakao** i **tytoniu**. Czy potrafisz sobie wyobrazić życie bez ziemniaków, frytek czy prażonej kukurydzy?

Ja lubię Księżyc.
Dlatego rakieta polecę
tam w te wakacje.
I z kosmonautą
koło rakiety zjem
księżycową kolację.

Ja od kosmosu wolę
dno morza. Więc łódź
podwodną wynajmę.
I łodzią taką zwiedzę ocean
i pereł tysiące znajdę.



A ja balonem
do Chin polecę
albo bezludną
wyspę odwiedzę!

I kto wakacje będzie miał lepsze?
Najlepiej oceńcie sami. Albo wymyślcie coś
wspanialszego. I co wy na to, kochani?

- 1 Dokąd wybierają się na wakacje dzieci przedstawione na ilustracji?
- 2 Czy ich plany można zrealizować? Uzasadnij swoją odpowiedź.

Wakacje

Cześć!

Tu Henio. To chyba już mój ostatni list do Was, bo zaraz koniec roku. A potem wakacje! A potem będę już w drugiej klasie! Tak jak Wy. Ale fajnie, co? Cieszycie się? Bo ja bardzo. Ale najbardziej to się cieszę z wakacji. Jadę z babcią na rajd samochodowy, a potem z rodzicami nad morze i jeszcze na obóz w lesie.

Właściwie, to najpierw na obóz. Tylko... Tylko, że sam nie wiem, co z tym obozem. To znaczy cieszę się, ale... Ale bardziej się cieszyłem, kiedy myślałem, że Hania też jedzie. A potem się okazało, że jednak Hania nie może jechać, bo jej mama nie ma pieniędzy, i że jadę sam. No i ja teraz nie wiem, czy to mi się tak bardzo podoba. Nikogo nie będę znał na tym obozie. Nikogusieńko. Mama mówi, że poznam, bo po to się przecież jeździ na obóz. Żeby poznawać nowych ludzi i nowe miejsca. A tata w kółko opowiada, że jak był w moim wieku, to też pojechał zupełnie sam na obóz zuchowy i że było super. Spał w namiocie, bawił się w podchody i wspinał po drzewach...

Listy od Hani i Henia





Jak powiedział o tych drzewach, to mi się spodobało, ale wtedy mama się zdenerwowała i powiedziała, żeby tata mi nie mącił w głowie, bo to było dawno, i że teraz na obozach są na pewno inne atrakcje dla dzieci, bardziej bezpieczne niż łażenie po drzewach.

I rodzice zaczęli się kłócić. Znowu. Od kiedy zapisali mnie na ten obóz, jakoś często się kłóca. Na szczęście wtedy babcia powiedziała, że się zastanawia, czy nie pojechać na „Wakacje na drzewie”. Bo właśnie przeczytała, że można tydzień wisieć na drzewie w takim specjalnym hamaku, i że to bardzo ciekawe. Babcia jest super! Zawsze wie, co powiedzieć. Rodzice natychmiast przestali się kłócić i zaniemówili. Powiedziałem, że to fantastyczny pomysł i że ja chętnie zamiast na obóz pojedę z babcią powiszieć na drzewie. No i wtedy to się dopiero zrobiło zamieszanie... Ale na szczęście musiałem iść otworzyć drzwi Hani.

Hania przyniosła mi Noni, która ostatnio mieszkała u niej. Powiedziała, że skoro jadę na ten obóz, to pewnie mi się przyda, gdy będę tęsknić. Powiedziałem, że wcale nie będę. Ale Noni wzięłam. Jak będziemy razem, to może nie będzie tak źle na tym obozie? Jak myślicie?

Wasz Henio

PS

Czy już Wam pisałem, że Hania jest moją najlepszą przyjaciółką?